

### Nasiona buraków cukrowych.

Szanowny panie redaktorze!

W Nr. 90 *Gazety Warszawskiej*, sprawozdawca z posiedzenia sekcji II Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu, wyraził się, jakoby występując przeciwko wnioskowi obłożenia cłem wchodowym, nasienia buraczanego, miał twierdzić, iż nasiona krajowe ustępują w dobroci swęj zagranicznym. Tymczasem na wspomnianem posiedzeniu, dowodziłem rzeczy wprost przeciwnęj, opierając się zaś na własnym doświadczeniu, utrzymywałem, że reprodukowane u nas nasiona buraczane z odmian zagranicznych, nietylko nie ustępują oryginalnym, ale przy racjonalnej hodowli możnaby było dojść do odmiany własnej, która odpowiadając lepiej klimatowi i ziemi miejscowej, byłaby korzystniejszą w użyciu.

Nie trudziłbym szanownego redaktora prośbą o sprostowanie niedokładności, gdyby nie okoliczność, iż w ostatnim czasie byłem kilkakrotnie ustnie i listownie interpelowany w tęj kwestyi, gdyby dalej sprostowanie to nie miało na celu wyjaśnienia motywów, które skłoniły zebranych do nieprzyjęcia wniosku pana Podstawki, gdyby nakoniec sprawozdanie *Gazety* nie rzucało mylnego światła na zdanie o wartości nasion buraczanych krajowych, a przynajmniej nie wyrażało pewnej wątpliwości w czytelnikach, mających zamiar oddania się tęg mało jeszcze u nas rozpowszechnionej gałęzi przemysłu rolnego.

Występowałem przeciwko wnioskowi jedynie ze względów praktycznych, to jest utrzymywałem, iż cło nie wpłynie na rozwój produkcji miejscowej, i nie uchroni jęj od konkurencyi zagranicznej. Twierdzenie to popierałem następującemi dowodami:

Produkcya krajowa jest jeszcze zbyt małą, a nasienie buraczane miejscowe wystarcza zaledwie na pokrycie kilkunastu procent zapotrzebowania, ponieważ więc musimy się posilkować nasieniem zagranicznym, cło wchodowe jest *przedwczesne*.

Nasienie z nasienia otrzymujemy dopiero w drugim roku, potrzeba bowiem najpierw wyprodukować buraki, te w następnym roku użyte jako wysadki dają nasienie, że zaś z drugiej strony racjonalna hodowla nie jest tak łatwą, potrzebuje pewnych przygotowań i obznajomienia się gruntownego, przeto poważny rozwój jęj przy najlepszych warunkach nastąpić może dopiero za lat kilka i z tego więc powodu cło ochronne byłoby dzisiaj *przedwczesnem*.

Gatunek i przymioty ziarn zbożowych i niektórych nasion dadzą się poznać i ocenić z zewnętrznych cech tychże ziarn. Objętą jest rzeczą kto daną pszenicę, żyto, owies, jęczmień lub koniczynę wyprodukował, dosyć jest spojrzeć na te ziarna, zważyć je lub ostatecznie oznaczyć ich czystość i siłę kiełkowania, aby się zdecydować na kupno i zgodzić o cenę; inaczej ma się rzecz z nasieniem buraczanem, kupując nie wie czy ma przed sobą nasienie buraka pastewnego ewikłowego lub cukrowego, a tęg mnićj wiedzieć może, czy burak wyprodukowany z tego nasienia będzie miał żądane przymioty. Nie tyle więc rolę odgrywa w handlu nasieniem buraczanem cena, ile znajomość producenta i zaufanie do marki, głosem ogółu i doświadczeniem uznanej za

dobrą. Jeżeliby zaś cło ochronne przyniosło na razie pewne korzyści i ułatwiło zbyt kilku naszym producentom, samo przez się nie byłoby w stanie zapewnić stanowczo odbytu nowo mającym powstać plantacyom.

Z powyższych względów twierdzić można, iż dopóty krajowi producenci nie zdołają rozwinąć silnej i skutecznej konkurencyi zagranicy, dopóki nie staną się więcéj samodzielnymi, to jest dopóki nie poprzestaną ograniczać się na reprodukcji odmian z zagranicy nadchodzących. Dopóki znamy przeważnie marki i odmiany zagraniczne, dopóty zdanie, iż burak francuzki najkorzystniejszy we Francyi, a niemiecki w Niemczech kupować, nie można nazwać uprzedzonym, lecz logicznem. Inaczej miałyby się rzecz, gdyby hodowcy krajowi postarali się o wytworzenie rassy miejscowej, a następnie przedstawili ją cukrowniom krajowym do wypróbowania. Rassa taka miałyby przedewszystkiem to za sobą, iż wyprodukowaną byłaby przy miejscowych i dla miejscowych warunków. Praca hodowcy około ulepszenia własności buraka nie pozostałaby bezowocną, zagraniczni producenci nie przestają na tęg polu starań dokładać, a nowe odmiany buraków, jakie z zagranicy dostajemy pod nazwami: *electoral*, *verbesserte*, *specialité*, *zuckerreichste*, *amelioré* i t. p. nie są czem innem, tylko znanemi odmianami ulepszonemi staranną i umiejętną hodowlą.

Wreszcie dodać wypada, iż faktem jest, że tak we Francyi jak i Niemczech jest nadprodukcya nasienia buraczanego, nadprodukcya ta zwiększy się znacznie po solidarnem zmniejszeniu plantacyi buraków w Austrii i Niemczech spowodowanem ostatniem przesileniem cukrowem. Nie zbraknie więc handlarzom zagranicznym nasienia starego, zapasowego, którem nie przestaną nas obdarzać choćby po zniżonej o wysokość cła cenie.

W końcu niechaj mi będzie wolno zanieść usilną prośbę za twym szanowny redaktorze pośrednictwem do specjalistów, aby ci postarali się o ułożenie systematycznego podręcznika, dla chcących się poświęcić produkcji nasienia buraczanego. Podręcznik taki powinien w sobie mieścić, obok dokładnego opisu sposobów wybierania buraków na wysadki, sposób ich przechowywania, wybór gruntu i jego uprawę (nawożenie), pielęgnowanie nasieniaków, zbiór nasienia, przeciętną wydajność z morgi lub centnara wysadków, nadto szczegółowy opis laboratorium i manipulacyi w laboratorium, które przy więkšej postępowej plantacyi jest niezbędne.

Tylko odpowiadającej zdobyciom nowożytnęj nauki, racjonalnie prowadzonej produkcji nasienia buraczanego można przepowiedzieć powodzenie. Zbyt wielką rolę odgrywa dobroć nasienia w rezultatach cukrowni, by producent nasienia nie mający na oku interesu cukrownika, mógł liczyć na jakiegokolwiek poparcie. Z drugiej strony plantacya sumienna krajowa śmiało może konkurować z nasionami zagranicznymi, z pociechą bowiem zaznaczyć możemy, iż błędną zaczyna wyłączać aureola pochodzenia zagranicznego. Coraz więcéj staje w szeregu do umiejętnęj pracy zdolnych pracowników krajowców, a każdy przedmiot byle odpowiadał wymaganiom, obejdzie się obecnie bez pieczęci zagranicznego pochodzenia.

Czersk. J. Demby.



## Fabryka nabiału w Brunszwiku.

Fabryka nabiału w Brunszwiku powstała w r. 1880, przerabia dziennie 500 garncy mleka i jest własnością 18-tu rolników, dostarczających powyższą ilość mleka częścią na wozach pospolitych, częścią za pomocą kolei żelaznej. W lecie przychodzi mleko w dwóch przesyłkach dziennie, w zimie przychodzi w jednej. Mleko przesyłane koleją żelazną przychodzi tylko raz na dzień zarówno w lecie jak w zimie. Fabryka jest dwupiętrowa. Pod całym budynkiem są piwnice. Fabryka wraz z placem do niej należącym kosztowała 62,500 rubli. Na parterze fabryki znajduje się jej biuro, skład wyrobów i sala sprzedaży, sala wysyłki wyrobów, izba do robienia masła, płóczka do czyszczenia naczyń, machina umieszczona nad kotłem parowym, skład węgla i przy nim stajnie koni. Na pierwszym piętrze są: odśrodkowiec (centryfuga), izba na śmietanę, izba do robienia masła i izba do robienia serów, tudzież mieszkanie dyrektora. Na drugim piętrze gromadzi się mleko i są izby na sery. Prócz tego są tu mieszkania urzędników fabryki. Przybyłe mleko składa się na dole i dzieli na dwie części. Jedną zabierają nabywcy mleka surowego; druga część zostaje pompą wyprowadzona na drugie piętro i złana do kadzi. Elewator jest ze wstecz stron zamknięty, ale idą od niego drzwi do płóczki, do składu mleka pozbawionego śmietany, do centryfugi i do sérowni. Mleko zlewane do kadzi, których jest kilka, przechodzi przez gęste sito metalowe. Kadzie są z białej blachy i otoczone zimną wodą. W każdej kadzi może się mieścić 625 garncy. Do wypróżnienia każdej z nich służą lewary, do których przyprowadzają się rury skórzane. Rurami temi dostaje się mleko do wygrzewacza, gdzie na 30 st. C. rozgrzane, płynie w tym stanie do odśrodkowca. Ściany ogrzewacza są podwójne. Pomiędzy nimi jest ogrzewająca para wodna. Mleko podczas ogrzewania ciągle się miesza. Odśrodkowiec robi 2000 obrotów na minutę. Śmietanka płynie z niego do miski blaszanej, a mleko otworami oddzielnymi. Po przerobieniu 300 kwart mleka na śmietanę i mleko jałowe, wypłókuje się wewnątrz odśrodkowca ze śladów śmietany mlekiem tłustym i napełnia odśrodkowiec na nowo.

Mleko jałowe tej fabryki, przesyłane na targ zawiera 5% (5 na tysiąc) tłuszczu, przerabiane na ser, nie zawiera więcej tłuszczu nad 3%. Beczki do przarabiania śmietany na masło są 300 kwartowe. Masło jednego dnia zrobione, wazy się na drugi dzień i dzieli na dawki półfuntowe i ćwierćfuntowe, układa w formy i odznaczają marką fabryki. Nadmiar nad ilość potrzebną do drobnej sprzedaży układa się w beczki i baryłki i przesyła do Hamburga i do Londynu. Machina parowa o sile dwunastu koni wprawia w ruch wszystkie maszyny fabryki. Wody dostarczają dwie studnie głębokie. Ciepłość wody studziennej wynosi 9 st. C., dla tego wystarcza do studzenia mleka i masła. Wyroby fabryki rozsyłają się na wozach i w pakach. Wózek jednokenny zabiera 12 naczyń, mających po 50 kwart i dwa naczynia mające po 30 kwart. Wózek taki zabiera z tem od razu 660 kwart mleka. W środku wózka od tyłu ku przodowi są długie szuflady na kółkach wysuwane, w których znajdują się dawki masła owinięte w papier biały, pergaminowy. Dawki sera przesyła się w puszkach blaszanych. Paka do noszenia zawiera 4 naczynia, każde po 50 kwart i jedno 5-kwartowe naczynie śmietany. Jeden wóz odchodzi co dzień z fabryki do miasta. W fabryce jest jeden skład, w którym się nabiał sprzedaje, a drugi skład jest w mieście. Masło w dawkach jednofuntowych i dwufuntowych sprzedaje fabryka za pośrednictwem przekupniów. Towar przez nich niesprzedany odbiera się codzień i robi obrachunek. Mleko jałowe niesprzedane przerabia się na ser limburgski. Sto kwart tego mleka dają około 8 kilogr. (16 fut.) sera, którego centnar (100 fut.) sprzedaje się po 6 do 7,50 rubli. Ser idący w dalsze strony przesyła się w paczkach zawierających 60 fut. samego sera, nie licząc wagi paczki. Sto ośm kwart mleka jałowego dają 20 fut. sera, którego funt sprzedaje się po 3 kop. Pozostająca się serwatka ma wartości 0,6 kop. Pomyje po płókanii naczyń z mleka, serwatka i podrzędna maślanka służą do pojenia prosiąt, kupo-

wanych, kiedy mają trzy miesiące, a sprzedawanych kiedy mają sześć miesięcy. Na miesiąc przed sprzedaniem dostają one 2 funty maki dziennie do powyższego napoju. Tym sposobem dochodzą do 200 fut. wagi. Konie dostają dziennie po 6 do 10 kwart maślanki, przez co się troszkę stałej karmy oszczędza, a konie przy siłach utrzymuje. Masło sprzedaje się fant pa 47 kop. Śmietanę ma fabryka dwojaką. Kwarta śmietany rzadkiej czyli do kawy sprzedaje się po 25 kop., a śmietany gęstiej po 37 kop. Mleko tłuste sprzedaje się kwarta po 4 kop., a pozbawione śmietany kwarta po 1,7 kop., kwarta maślanki po 2½ kop. Ser limburgski w ilości ¾ funta po 6 kop. Ze stu kwart sera jałowego otrzymuje się 16 fut. tego sera. Mleko tłuste daje 2,76% masła, a śmietany 15%. W r. 1882 i 1883 miano na wsi w gospodarstwie domowym 13% śmietany, a masła 2,61%. Fabryka zużyła w jednym roku 500.000 garncy mleka, z tego sprzedała 150.000 garncy w stanie mleka tłustego, czyli nieprzerobionego. Z pozostałej reszty było 50.000 garncy śmietany, z której sprzedano 750 garncy, a resztę przerobiono na masło. Mleka jałowego było 325.000 garncy; z tych sprzedano 162.500 garncy, resztę przerobiono na ser. Maślanki było 42.500 garncy; z tych sprzedano 4250 gar., 30.000 garncy użyto dla świń i koni, resztę użyto na sery. Zrobiono 130.000 serów i użyto na nie 175.000 garncy mleka jałowego i maślanki. Skład chemiczny mleka dostawianego do fabryki bywa co tydzień oznaczany, co zapobiega nieczystości i fałszowaniu. Powodzenie fabryki jest zadowolające, skoro się nowi rolnicy zgłaszają dla przystąpienia do spółki. W Berlinie jest olbrzymia fabryka nabiału, należąca do Bolle'go i spółki. Fabryka ta ma 80 wozów do rozwożenia towaru. Za galon mleka (¼ kwart) płaci ona 15 kop., a otrzymuje za niego w drobnej sprzedaży 26,8 kop. Masło sprzedaje w dawkach półfuntowych, funtowych i dwufuntowych. Te ostatnie w białych naczyniach glinianych. Czystość i waga są wolne od zarzutu, a masło tak tanie, że z fabryką nikt nie może walczyć pod względem ceny. Niedostatkiem, którego dotąd w żadnej fabryce nabiału, w Europie ani w Ameryce usunąć nie zdołano, jest niemożność płacenia mleka po cenie jego jakości. W Ameryce oceniają mleko laktometrem podług jego obfitości w śmietanę. Wszystkie laktometry i gestomiary czyli areometry są pod tym względem niedostateczne i niepewne. Oznaczenie niemi jakości mleka wymaga za wiele czasu, aby mogło mieć miejsce przy kupnie mleka od kilkunastu właścicieli. Skutkiem tego nie mają rolnicy interesu chować krowy dające najlepsze mleko i starają się o krowy dające mleka wiele, ale lichego.

## ROZMAITOŚCI.

Towarzystwo Myśliwskie we Lwowie odbyło temi dniami doroczne walne zgromadzenie. Na przewodniczącego obradom powołano p. Wład. Bielińskiego. Sprawozdanie zarządu stwierdziło ciągły i nader pomyślny rozwój Towarzystwa, które liczy obecnie około 70 członków, a działało dotychczas na obszarze kilkudziesięciu gmin i dominiów w powiatach Lwowskim, Bóbreckim i Mościskim, doznając w zabiegach swoich około podniesienia zwierzostanu jak najżyyczliwszego poparcia od właściwych władz i organów służby publicznej, a wszelkich ułatwień od zarządów dróg żelaznych, właścicieli dzierżawionych obszarów i ich oficyalistów. W rozpoczynającym się nowym sezonie myśliwskim Towarzystwo polowanie w dobrach fundacyi Stanisława hr. Skarbka. Obszary myśliwskie towarzystwa wynoszą obecnie przeszło 200.000 morgów, czyli 20 mil kwadratowych, w tej samej kniei 80.000 morgów, czyli 8 mil kwadratowych, w kilkunastu powiatach kraju. Z żywą wdzięcznością wspomina sprawozdanie zarządu o życzliwości nowego kuratora fundacyi wspomnianej, hr. Henryka Skarbka, oraz dyrektora p. Tadeusza Langiego, którzy z całym zaufaniem powierzyli Towarzystwu losy gospodarstwa łowczego we



wspaniałych a dotąd niestety mało oszczędzanych kniejach Skarbkowskich, i sami wpisali się w poczet jego członków. Program Towarzystwa na zbliżający się sezon myśliwski obejmuje 17 kół i takąż liczbę drużyn łowieckich. Z kół każde rozporządza obszarem kilku lub kilkunastu gmin i dominiów, a cztery koła podolskie odpowiadają czterem kwadrantom horyzontu miasta. Najwyższa liczba członków, mogących znaleźć przyjęcie do koła, unormowana jest według rozległości obszarów i natury rewirów; każde też koło ma własnego przewodniczącego, który jest jego gospodarzem, a zarazem członkiem wydziału.

**Przemysł cukrowniczy w Niemczech.** W obrębie związku cłowego niemieckiego przerobiono w czasie od 1 sierpnia 1884 roku do końca kwietnia r. b. 104,723,523 kilogr. buraków na cukier, w stosunku do 89,181,115 kilogr. przerobionych buraków w przeszłej kampanii. W przeciągu tych dziewięciu miesięcy wywieziono 89,097,680 kil. rafinowanego cukru (w przeszłym roku 65,389,303 kilgr.) i 503,088,870 kilogr. surowego cukru (w przeszłym roku 415,898,896 kilogr.) Z Austrii donoszą, że się tam ożywił wywóz cukru przez znaczne zakupna włoskich rafinerji. Ilość wywozu przez te 9 miesięcy przewyższa tam już liczbę wywozu okrągło o 640,000 centnarów metrycznych w stosunku do przeszłorocznej kampanii. Nowe zasiewy buraków weszły bardzo pomyslnie, a podwyższone ceny cukru jeszcze w ostatniej godzinie spowodowały wielu do rozpoczęcia lub powiększenia plantacyi, tak, że zmniejszenie się uprawy buraków w stosunku do przeszłego roku nie będzie wynosiło więcej niż 33 1/3 proc. Z prowincji Saskiej skarżą się przeciwnie na złe wzejście buraków, tak, że wielu gospodarzy zmuszonych było zorać plantacje. Jeden większy właściciel ziemski pod Hallą zorał 900 morgów buraków, tak samo wielu mniejszych właścicieli zorało całe swoje plantacje. Tym sposobem ogólna ilość przestrzeni uprawionej burakami znacznie się tam zmniejszy, tém bardziej, że w wielu miejscach zamiast buraków uprawiono inne rośliny, którym późny wysiew nie szkodzi.

**System Szultz-Lupitz'a.** Sztuczne nawozy azotne (saletrany i sole amoniakalne) są tak kosztowne, że się z trudnością opłacają. Najtańszym nawozem azotnym jest gospodarnie, więc tanio wyprodukowany obornik. Ilość obornika, którą tanio wyprodukować można, jest ograniczona. Kupną karmą nie można tanio obornika produkować. Tanim może być tylko wyprodukowany karmą miejscową, własnego gospodarstwa i taniemi odpadkami pastewnymi. Bez kupna makuchów, otrębów i t. d. trudno się obejść, ale wyłączenie kupna odpadkami pastewnymi trudno jest chować zwierzęta z korzyścią i rachunkiem. Zachodzi tedy pytanie, czy nie można za pomocą roślin azot nawozowy z powietrza zdobywać? Roślinami takimi mogłyby być tylko pastewne i używane na nawóz zielony. Otoż system rolniczy Szulz-Lupica obiecuje, że siejąc rośliny motylkowate, t. j. koniczyny, wyki, grochy i łubin, zdobywa się tém więcej tworów azotnych z powietrza, pożywnych dla zwierząt i przechodzących w nawóz, im bujniejszy jest wzrost użytych roślin motylkowatych. Professor Maerker założył sobie zbadać wartość rolniczą systemu Szulz-Lupica. Z dotychczasowych doświadczeń swoich widzi, że siew łubinu na zimę po życie, aby niemu rolę w azot wzbogacić, nie dopisuje nawet wówczas, kiedy rola dla łubinu solami potasu używaną została. Maerker sądzi, że czas dla wzrostu łubinu zasianego w życie zimowemu jest za krótki. Pomimo to nie znajduje, aby system Szulz-Lupica był bez wartości. Być może, iż w dalszych próbach okaże się korzystnym.

**Najmniejsze bydło europejskie.** Bretończycy szczylic się w roku, jeżeli się nie mylą 1856, że ich bydło dostawione na wystawę powszechną w Paryżu celowało zarówno karłowatością swoją, jak stosunkowo wielką mlecznością. Otoż tego pierwszeństwa zaprzeczają Bretończycy. Professor Freitag z Halle mówi, iż dotąd było norweskcie uchodziło za najmniejsze. W podróży swojej po Czarnogórze przekonał się jednak, że bydło Czarnogórców jest mniejsze od norweskiego, bo wysokość krów dorosłych nie wynosi metra, a długość nie przechodzi 140 centymetrów. Do wyjątków wielkich należą tam krowy mające 120 centymetrów wysokości. Professor Freitag uważa to było za potomków bydła pierwotnego, po łacinie „bos primigenus.“ Zaszczęt bardzo wątpliwy dla kultury słowiańskiej i w szczególności czarno-

górskiej. Z własnego doświadczenia przed 36 laty wiem, że mleczność tego bydła jest bardzo mała. Karłowatość jego nie zwracała wówczas mojej uwagi, bo z wyjątkiem niskiej cywilizacyi Czarnogórców i dosyć wysokich ich gór i dobrego wzrostu ludzi, zdawało mi się, że zaczawszy od wielkości ich kraju, a kończąc na roślinności pastewnej wszystko u nich karłowate.

**Żarłoczność małych ptaków.** Jeden z przyrodników niemieckich wypowiada z podziwieniem w hanowerskiej gazecie rolniczej, jak żarłocznymi są małe ptaki. „Drozd, mówi on, zjada na raz wielkiego mrowia (ślimaka bezskorupnego). Człowiek jedząc w tym stosunku, spożywałby na raz udo cielęcia. I rudziki, mówi on dalej, celują żarłocznością. Zestawiając owady zjedzone w jednym dniu przez rudzika, wystarczyłoby tej masy na utworzenie dżdżownika (glisty ziemnej), mającej kilka stóp długości. Człowiek, jedząc w tym stosunku potrzebowałby w 24 godzin kielbasy mającej 9 cali objętości i 20 stóp długości. Żarłoczność ta wyjaśnia nam, jak użytecznymi są ptaki drobne w tępieniu owadów.“ Powyższą prawdę wypowiedział nasz rodak J. B. R. przed kilku laty, wyjaśnił ją fizyologicznie i wyprowadził z niej wniosek rolnicze w dziele swoim „Hodowla zwierząt rolniczych,“ wprawdzie bez dowcipnych porównań ptaków z ludźmi, ale umiejętniej i gruntowniej, chociaż z własnych dostrzeżeń.

**Wpływ karmy azotnej jagniąt na ilość ich wełny.** Regnard, dyrektor szkoły rolniczej w Joinville we Francyi karmił kilka jagniąt w ten sposób, że do zwyczajnej ich paszy dodawał pewną ilość krwi ugotowanej, wysuszonej i nakoniec sproszkowanej. Po czterech miesiącach takiego karmienia pokazało się, że jagnięta zyskały na wadze 4 razy tyle, ile ważyły przed próbą. Tak samo, ale bez dodatku krwi karmione jagnięta tego samego stada podrosły w tym czasie o połowę mniej i ważyły tylko dwa więcej niż przed 4-ma miesiącami. Trzy jagnięta 4-miesięczne dały 555 gramów wełny, a 3 karmione z dodatkiem krwi dały 1040 gram. wełny, czyli blisko dwa razy tyle co tamte. Ich wełna była zarazem piękniejsza. Ztąd wniosek, że silne karmienie jagniąt, byle było tanie, może być bardzo korzystne.

**Placki dla psów** sporządza się w następujący sposób: Po rozczynieniu mąki żytniej lub pszennej za pomocą kwaśnego ciasta lub drożdży, bierze się pigę funtów tej mąki z jednym funtem siekaniny z odpadków mięsnych i zwykłej soli kuchennej i zarabia się z tego dość gęste ciasto. Z tego ciasta robi się następnie na dwa centymetry grube placki, przebija się je w kilkudziesięciu miejscach cienkim drutem i wypieka się należycie. Dla młodych psów dodaje się prócz tego ćwierć do półfunta mąki z mielonych kości. Placki takie dobrze wypieczone dają się przechowywać przez kilka miesięcy, a namoczone w wodzie są ulubionym przysmakiem psów. Zawierają one około 18—20% istoty tkankotwórczej, 18 proc. tłuszczu, a za dodaniem mąki kostnej także znaczną ilość fosforanu wapna, niezbędnego dla tworzenia się kości.

**Tępienie chrabąszczy.** Pewien rolnik francuzki znalazł prosty sposób tępienia różnych owadów w swoim ogrodzie. Umieszcza w nim przed zmrokiem beczkę, której wnętrze jest dobrze smołą pomazane i stawia w niej nocną lampę. Owady, szczególnie chrabąszcze ciągną do tego światła, krążą na około niego i dotykają się niezdolne do ucieczki. Na drugi dzień ów Francuz zbiera 100 do 120 kwart chrabąszczy. Skutkiem tego są nie tylko liście na drzewach jego ogrodu mniej uszkodzone, ale i pędraków nie równie mniej niszczy jego truskawki i warzywa. Chrabąszcze te są niezdadne na karmę dla drobiu, ale służą ogrodnikowi na nawóz.

**Austryackie Towarzystwo owocarskie.** (*Oesterreichischer Pomologen Verein*) wydaje czasopismo ilustrowane, miesięczne, pod tytułem „Owecarz praktyczny“ (*der praktische Obstzüchter*), które swym członkom bez łątnie przesyła. Członkowie płacą Towarzystwu dwa złote austryackie rocznie. Ztąd wniosek, jak wielką za małą jego składkę co miesiąc ilustrowaną broszurę dawać mogło. Upowszechnione między Niemcami upodobanie w czytaniu przyczynia się niemało do świetności ich piśmiennictwa rolniczego.



# Sprawozdanie tygodniowe

Giędy zbożowej w Gdańsku.

Gdańsk dnia 13 czerwca 1885 r.

Pogoda w tym tygodniu była bardzo niestała i zmienna, przechodząc od wielkiego gorąca do przenikliwego chłodu. Od czasu do czasu przechodziły burze z gradem i ulewным deszczem. Wiatr był południowo-zachodni i północny.

W Nowym-Yorku na początku tego tygodnia tendencja cen pszenicy była zwykła, następnie jednak ceny wracały do dawniej miary. Notowano ostatecznie 1 dol. 1 ct., przed ośmiu dniami 1 d. ½ ct., na sierpień 1 d. 3¼ ct. Cena mąki utrzymała się na 3 d. 65 ct.; zapasy kontrolowane pszenicy zwiększyły się o 525,000 buszli i wynoszą 37,225,000 buszli. W ubiegłym tygodniu wywieziono pszenicy do Europy:

do Anglii	41,000 kw.	(przed tygod.)	30,000 kw.
do Francji	3,000 "	"	2,000 kw.
do innych krajów europejsk.	18,000 "	"	45,000 kw.
z Kalifornii do Anglii	36,000 "	"	45,000 kw.

W roku zeszłym w tymże czasie cena pszenicy w Nowym-Yorku była 1 d. 1¼ ct., na sierpień 1 d. 3¼ cts., mąki 3 d. 45 ct., zapasy kontrolowane wynosiły 16,565,000 buszli i wywieziono do Europy 182,000 kwr. pszenicy.

W Anglii padały częste deszcze, następnie jednak wypogodziło się. Zboża na polu tam nie potrzebują więcej deszczu, przeciwnie w razie dłuższej słoty mogłyby ponieść szkodę, a nawet w niektórych miejscach już od słoty ucierpiały. Usposobienie rynków angielskich dla pszenicy jest zawsze słabe i handel bez życia, albowiem miejscowi młynarze posiadają znaczne zapasy, a prócz tego paraliżują bardzo ich interes obfite dowozy mąki zagranicznej. Ceny pszenicy angielskiej i obcej z wyjątkiem amerykańskiej, której jest niewiele, są niższe.

Dowiedziano angielskiej pszenicy w zeszłym tygodniu: 42,209 kwr. po cenie przeciętnej 34 s. 6 d., w obec 45,468 kwr. po cenie przeciętnej 34 s. 11 d. przed ośmiu dniami i w obec 44,561 k w. po cenie przeciętnej 37 s. w tymże czasie 1884 r., importowano zaś z zagranicy: 1,388,650 ctr. pszenicy, 213,517 ctr. mąki, w obec 1,643,071 ctr. pszenicy, 447,834 ctr. mąki, przed tygodniem i w obec 640,096 ctr. pszenicy, 305,062 ctr. mąki równocześnie w roku zeszłym.

Na początku tygodnia nastroj dla przybyłych ładunków pszenicy był dość mocny i za płynące ładunki właściciele żądali wyższych cen, sprzedaże jednak były trudne; we środę usposobienie osłabło i w d. 11 b. m. pozostało 6 ładunków niesprzedanych, wiele zaś cofnięto z targu i wzięto na skład.

Obecnie, rachując po dzień 4 b. m. płynie do portów angielskich: 2,694,000 kwr. pszenicy, w obec 2,789,000 kwr. pszenicy przed ośmiu dniami, i w obec 1,783,000 kwr. pszenicy równocześnie 1884 r.

Z Londynu donoszono z targu poniedziałkowego: sprzedający zbywają chętniej, przybyłe ładunki pszenicy mocno. Mąka ½—1 s. taniiej; ze środy: pszenica angielska i przybyłe ładunki bardzo spokojnie, stale, obca bardzo ospale i chwiejnie. Mąka bez zmiany. Dowiedziano pszenicy obcej w ubiegłym tygodniu 87,703 kw., w obec 72,914 kw. przed tygodniem. Liwerpol z wtorku: pszenica 1 p. taniiej, mąka bez interesów. Hull: pszenica spokojnie, angielska ½—1 taniiej, obca chwiejnie. Leith ze środy: rynek zbożowy nominalnie bez zmiany; na wszystkie gatunki zboża brak popytu. We Francji usposobienie rynków pszenicznych wzmocniło się. Paryż bliższe terminu pszenicy stale, późniejsze, jak również mąka bez zmiany. W Belgii i Astrój spokojny. W Hollandyi pszenica 2 guldeny drożej, również i żyto. Prowincje Nadreńskie miały na pszenicę i żyto usposobienie nieco lepsze, również w Austro-Węgrzech płacono nieco drożej. W Berlinie w tym tygodniu ceny

pszenicy pozostały bez zmiany, na żyto zaś trochę się polepszyły. Na naszym rynku w tym tygodniu tylko w poniedziałek był obfity dowóz pszenicy, następnych dni podano bardzo niewiele, a i pomimo to zbyt towaru był bardzo trudny, gdyż nasi eksportowrowie okazali się w zakupach niezwykle powściągliwi. W ogóle sprzedano z trudem 2000 ton po cenach o 3—5 marek za tonnę niższych, aniżeli przed tygodniem, szczególniej co do gatunków ostatnich, gdy ziarna wyborowe utrzymały żółty tygodniowe ceny. Krajowej pszenicy dowozą teraz bardzo niewiele, ale i tej zbyt był trudny, konsumpcja bowiem zdaje się być dostatecznie zaopatrzona. Dla tego ostatnich cen nie można było i za krajowy towar osiągnąć. Płacono za krajową letnią 129 f. 162, pstrą 124, 126 f. 156, 160, jasną chorą 125 f. 156, jasno-pstrą 126 f. 162, wysoko pstrą 130 f. 160, za polską tranzyt pstrą chorą obsadzoną 119 f. 124, jasno-pstrą 122—126 f. 134—144, wysoko pstrą 128—130 f. 150, białą 127 f. 148, za ruską tranzyt poślednią 121 f. 111, czerwoną obsadzoną żytem 125—126 f. 124—125, girkę 120 f. 118, czerwoną zimową obsadzoną żytem 128 f. 127, czerwoną zimową obsadzoną 128 f. 126, czerwoną zimową 121 f. 118, czerwono szklistą 128 f. 128, łagodnie czerwoną 128 f. 127—130, czerwono-pstrą obsadzoną 120 f. 128, czerwono-pstrą 125—135, jasno-pstrą chorą 122—125 f. 136, jasno-pstrą 126—118 f. 140—146, szklistą obsadzoną 127 f. 145, wysoko pstrą 130 f. 149 mr. za tonnę. Termina tranzyt na czerwiec lipiec 140 płac, ostatecznie 139 żąd., lipiec-sierpień 142½, 143, 152½, 141½ płac., wrzesień-październik 148, 149, 148, 147½ płac., kwiecień-maj 154½, 155 płac. ostatecznie 154½ żąd., 154 ofiar. Wymówiono 100 ton.

Żyto miało dobry popyt na eksport i utrzymało się w tym tygodniu w cenie. Kupiono 1000 ton i płac. za krajowe 134, ważne 133, za polskie tranzyt 102, 104, ważne 105½, według gatunku, za ruskie tranzyt 106 mr. za tonnę. Termina na wrzesień-październik tranzyt 112, 112½, 113 płac., ostatecznie 113 żąd., 112 ofiarowano.

Jęczmień prawie bez zmiany płacono za ruski tranzyt 97 f. 86, 100 f. 90, 107 f. 92, 106 f. 95, 100 f. 100, bardzo piękny biały 100 f. 108 mr. za tonnę.

Owies ruski tranzyt stęchły 100 mr. za tonnę.

Groch krajowy kuchenny 125, polski tranzyt pastewny według gatunku 199, 103, 195, pośledni 98, ruski tranzyt pastewny 100, z pleśnią 88 mr. za tonnę.

Otręby pszenne ruskie z rewersem grube 3,60, średnie 3,45, 3,47½, 3,55, cienkie 3,15 mr. za ctr.

Rzepak ruska tranzyt 100 m. za tonnę.

Rzepak zimowy ruski tranzyt 207 m. za tonnę. Termina na lipiec-sierpień dolnopolski 224 żąd., 222 ofiar., sierpień-wrzesień krajowy 230 płac.

Rzepak ruski tranzyt letni 207 mr. za tonnę. Termina na wrzesień-październik dolnopolski 2.6 żąd., 213 ofiar.

Lnica ruska 120 mr. za tonnę.

Okowita stale, płac. 42, 35, 42, 75 mr. za 10000 litrów %.

Ostatnie kursa berlińskie: banknoty austriackie 164,35, rosyjskie 206,25. Kr. ter. weks. Warsz. 205,75.

Sobota dnia 13 czerwca.

Pszenica loco polska tranzyt miała na dzisiejszym rynku dobry, choć nie ogólny popyt; jasne gatunki utrzymały pełne ceny i sprzedano 330 ton. Krajową pszenicą nie było obrotów, ruskiej nie dowiedziano i niezaoferowano. Płacono za polską tranzyt jasno-pstrą 121—125 f. 138, 141, 143, wysoko pstrą 128 f. 150 mr. za tonnę. Termina tranzyt na czerwiec 140½ płac., lipiec-sierpień 142 płac., wrzesień-październik 148 płac., kwiecień-maj 155, 154½ płac. Cena regulacyjna 138. Wymówiono 50 ton.

Rzepak zimowy: Termina lipiec-sierpień 266 żąd., 224 ofiar., sierpień-wrzesień krajowy 232 płac.

Rzepak zimowy: Termina na wrzesień-październik dolnopolski płacono 215 marek.

Okowita loco 42,75 mr. ofiarowano.

Rosyjskie banknoty: Berlin 206,25, Gdańsk 207,25.